

## BRONISŁAWA KOKOWICZ ur. 1930; Konopnica



|                                      |                            |
|--------------------------------------|----------------------------|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Praca w banku              |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Lublin; po 1944 roku       |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | Lublin w okresie PRL, bank |

### Praca w banku

Mnie igła nie pociągała. Siedzący tryb życia też był męczący i po prostu nie mam talentu do szycia, nie mam złotej rączki. Lepszy talent miałam do pieniędzy. Szybciej opanowałam pracę w banku. Początkowo to też mi nie odpowiadało. Mówię do męża: „Takie sumy tam się przewijają, człowiek nie ma pieniędzy, a tu odpowiada za takie miliony” – strasznie się bałam. Mówię: „Wiesz co, zanieś te pieniądze, nie chcę pensji i nie chcę tam więcej iść”. Ale pomyślałam: ja nie dam sobie rady?! Już nie jestem taka niedojda. Są tu przecież starsze panie i pracują – tam się bardzo dużo ludzi przewijało. Nie wytrzymałam nerwowo. Nerwy wysiadały. Myślę sobie: muszę się wziąć w kupę i przełamać tylko ten pierwszy okres. Później byłam dobrym pracownikiem, nie spóźniałam się. Byłam chwalona. Do pracy szło się drogą przy koszarach na Alejach Racławickich; kolejki stały już na rogu koszar. Nieraz trzeba było dojść do banku na piechotę. Wszyscy się nie mieścili do autobusu, bo potrzeba było pięć autobusów. Jak się pokazały dwa, to zaraz tak się pchali, że drzwi powyłamywali; więc zdarzało się chodzić do pracy piechotką. Mimo tego zawsze byłam stawiana za wzór, nigdy się nie spóźniałam.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-06-18, Lublin                             |
| Rozmawiał/a             | Tomasz Czajkowski                              |
| Transkrypcja            | Marta Tylus                                    |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |